

Hubert Orłowski (red.), *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie*

Instytut Zachodni, Poznań 2009, ss. 574.

Już pobieżnie przeglądając pracę zbiorową *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie* pod redakcją Huberta Orłowskiego czytelnik przeżywa pierwszą niespodziankę. Książka odbiega bowiem swym charakterem od tego, czego można oczekiwać od opracowania wydanego jako część składowa projektu badawczego „Republika Federalna Niemiec 20 lat po zjednoczeniu. Polityka – Gospodarka – Społeczeństwo”, realizowanego przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Nie jest to bowiem zbiór różnorodnych analiz przemian, które zaszły w Niemczech podczas ostatnich 20 lat, sporządzonych przez szerokie grono niemcoznawców. Praca ta, co prawda, dotyczy Niemiec i Niemców, jednak jej charakter jest nieco inny, wyjątkowy. Jest to opowieść 49 autorów – historyków, historyków sztuki, socjologów, literaturoznawców, germanistów, pisarzy, poetów i tłumaczy – na temat „ich doświadczeń z Niemcami” tudzież refleksji na temat Niemiec i Niemców oraz stosunków polsko-niemieckich. Ta opowieść w wielu przypadkach jest bardzo osobista, a wypowiedziane w niej osądy są subiektywne, jednak ze względu na fakt, że piszą to osoby, które zawodowo zajmują się Niemcami, można uznać tę pracę za swoisty przegląd polskich doświadczeń i opinii dotyczących Niemiec i Niemców.

Zbiór został poprzedzony przedśłowiem napisanym przez Andrzeja Saksona oraz wstępem – *Odpominania polskie* autorstwa Huberta Orłowskiego. We wstępie Hubert Orłowski wyjaśnia czytelnikowi zarówno przyczyny powstania tej pracy, jak i użyty w tytule termin odpominania

oraz prezentuje przemyślenia dotyczące stosunków polsko-niemieckich. Jako swoiste motto dla autorów (a teraz i dla czytelników) obrał Hubert Orłowski hipotezę Floriana Znanieckiego: „Przedmiot ludzki doświadczany jest przed podmiot ludzki jako obcy zawsze wtedy i tylko wtedy, gdy zachodzi między nimi styczność społeczna na podłożu rozdzielnych układów wartości” (s. 14).

Praca została podzielona na cztery części, jako kryterium przyporządkowywania poszczególnych artykułów obrał redaktor przynależność pokoleniową ich autorów. W pierwszej części znajdują się teksty tych autorów, którzy sami, jako dzieci, przeżyli okres II wojny światowej; w drugiej – autorów urodzonych po wojnie, wzrastających często na terenach „ziem odzyskanych” i przez to na co dzień stykających się mniej lub bardziej świadomie z niemieckością, lub raczej „poniemieckością”, w swym otoczeniu; trzecia część zawiera artykuły, w których autorzy odpominają teksty literackie oraz naukowe ważne dla „ich niemieckiego kontekstu”; część czwarta obejmuje teksty najmłodszego pokolenia, którego socjalizacja i kariera zawodowa przebiega w obrębie dwóch kultur – polskiej i niemieckiej. Na końcu antologii znajdują się biogramy autorów tekstów – zostały one (z wyjątkiem dwóch) sporządzone przez samych autorów i zawierają te fakty z ich życia, które oni sami uważają za najważniejsze – oraz opis recenzowanej książki w języku niemieckim autorstwa Huberta Orłowskiego.

Pierwsza część opatrzona tytułem – cytatem z tekstu Jerzego Holzera – „Na początku była wojna, jak dla całego mojego pokolenia” składa się z 11 tekstów, którego autorami są: Władysław Markiewicz, Jerzy Szacki, Barbara Szacka, Jerzy Holzer, Jerzy Jedlicki, Henryk Samsonowicz, Zygmunt Zieliński, Jerzy W. Borejsza, Peter-Jörg (Piotr) Lachmann, Janusz Małek i Tomasz Szarota. Większość tekstów jest opisem życia autorów, przy szczególnym uwzględnieniu ich doświadczeń, kontaktów i opinii dotyczących Niemiec i Niemców. Wyjątkiem jest artykuł Henryka Samsonowicza, który jest szkicem na temat tysiącletniego sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Także nieco odmienny charakter mają teksty Janusza Małka i Tomasza Szaroty. Janusz Małek, opisując prace Polsko-Niemieckiej Komisji Historii Kościoła Ewangelickiego w latach 1988–2003, ukazuje czytelnikom na przykładzie działalności tej Komisji (której był

aktywnym członkiem) przede wszystkim zawodowy wymiar swych kontaktów z Niemcami. Tomasz Szarota przedstawił natomiast w nietypowy sposób historię swych kontaktów z Niemcami (rozumianymi zarówno jako państwo, jak i ludzie) – utworzył on alfabetyczny spis miejsc w Niemczech (zarówno Wschodnich, Zachodnich, jak i zjednoczonych), które odwiedził, oraz spis osób, z którymi się w tym czasie poznał i zawarł przyjaźń. Ta forma, niejako katalogu, ukazuje niemniej intensywność oraz trwałość kontaktów zarówno naukowych, jak i osobistych. Ponieważ autorzy artykułów znajdujących się w tej części pracy urodzili się przed 1939 rokiem, często punktem wspólnym ich wspomnień jest okres II wojny światowej. We wspomnieniach Władysława Markiewicza, Barbary Szackiej i Zygmunta Zielińskiego Niemcy pojawiają się w okresie przed rozpoczęciem II wojny światowej najczęściej jako sąsiedzi bądź też inne osoby, z którymi stykali się codziennie (np. Barbarą Szacką opiekowała się niemiecka niania). Ci Niemcy są wspomniani przez autorów jako „normalni ludzie”, tacy jak wszyscy inni. Dopiero wybuch wojny i przeżycia wojenne powodują spotkanie z odmiennymi Niemcami. Tu ich opowieści zbiegają się z historiami tych autorów, którzy wcześniej, przed wybuchem wojny, nie mieli styczności z Niemcami (np. Jerzy Szacki czy Jerzy Holzer). Niemcy nagle stają się postaciami okrutnymi, wywołującymi strach. Jednak nie wszyscy Niemcy. Autorzy często podkreślają, że w czasie wojny oni i ich rodzina spotykali się z Niemcami, którzy byli dla nich życzliwi i udzielali im pomocy, sami w ten sposób wiele ryzykując. Doświadczenia wojenne spowodowały, iż wielu autorów, wspominając okres swego życia po zakończeniu wojny, przyznawało się, czy to do istnienia w podświadomości strachu przed Niemcami, czy też do wrogich uczuć wobec nich. Te uczucia traciły na swej mocy wraz z rozwojem kontaktów z Niemcami. Doświadczenia związane z wyjazdami do NRD oraz do RFN powodowały, iż obraz Niemców podlegał weryfikacji, natomiast często nawiązane w czasie tych wyjazdów znajomości przeradzały się w przyjaźnie. Do takiej weryfikacji osądów wobec Niemców przyznają się także ci autorzy (Jerzy Jedlicki i Jerzy W. Borejsza), dla których samych i ich najbliższych, w związku z ich żydowskim pochodzeniem, przeżycie wojny oznaczało ocalenie z holokaustu.

W swych wspomnieniach, dotyczących powojennych kontaktów z Niemcami, autorzy nie tylko przyznają się do zmiany swego stosunku do tego narodu, lecz także te doświadczenia przyczyniają się do formułowania ogólniejszych stwierdzeń na temat (nie)ważności kwestii przynależności narodowej w relacjach międzyludzkich. Niewielkie znaczenie przynależności narodowej w stosunkach międzyludzkich podsumował Jerzy Holzer, pisząc – „kontakty i przyjaźnie są... między przyjaciółmi – a nie między Polakami i Niemcami” (s. 71).

Szczególny charakter, bo nieco różniący się od przytoczonych wspomnień, ma artykuł Petera-Jörga (Piotra) Lachmanna. Wyjątkowość tych wspomnień polega na jego „podwójnym bycie” – polskim i niemieckim. Wspominając swe dzieciństwo – uczęszczanie najpierw do niemieckiej, a później do polskiej szkoły oraz swą pracę w charakterze tłumacza, postrzega się on jako beneficjent dwóch kulturowych ojczyzn. Swą podwójną tożsamość przyrównuje do życia w nim dwóch sobowótów – polskiego i niemieckiego.

Część druga pracy, dla której tytułem stały się słowa Stafana Chwina „Gdyby nie ślad niemiecki w mojej wyobraźni, byłbym dzisiaj pewnie innym człowiekiem niż jestem”, jest najobszerniejszą częścią. Składa się na nią 20 artykułów autorstwa: Waldemara Pfeiffera, Andrzeja Mencwela, Leszka Szarugi, Andrzeja Byrta, Stefana Chwina, Włodzimierza Stępinskiego, Edmunda Dmitrów, Andrzeja Więckowskiego, Jana Harasimowicza, Zbigniewa Kurcza, Kazimierza Brakowieckiego, Waldemara Łazugi, Krzysztofa Wojciechowskiego, Marka Hałuba, Marka Zybury, Roberta Traby, Wojciecha Łukowskiego, Piotra Madajczyka, Krzysztofa Ruchniewcza i Izabeli Surynt. W przeciwieństwie do autorów tekstów z pierwszej części, ci urodzili się już po wojnie, jednak ich dzieciństwo to przede wszystkim kontakt z niemieckością lub raczej z „poniemieckością”. Większość, urodziwszy się na tzw. ziemiach odzyskanych, na co dzień stykała się z „poniemieckim światem” – domami, meblami, książkami. Czasem mieli okazję poznać pozostałych jeszcze na tych terenach Niemców. Pewnym wyjątkiem są tu opowieści Zbigniewa Kurcza i Marka Zybury, którzy pochodząc z terenów byłego zaboru austriackiego stykali się w najbliższym otoczeniu z niemieckimi śladami, lecz te ślady – podobnie jak i wspomnienie o tamtejszych Niemcach

– były odmienne od tych na tzw. ziemiach odzyskanych. Marek Zybu-
ra, porównując stosunek do niemieckich śladów w rodzinnym Nisku
i we Wrocławiu, gdzie studiował, zauważył: „[...] odkrywałem, iż tu-
tejszy »niemiecki palimpsest« i ten mi znany z domowego pejzażu Gali-
cji to dwa różne palimpsesty [...] Poskuwanych niemieckich inskrypcji,
zdeastrowanych grobów, wysadzonych w powietrze pomników, oka-
leczonych obrazów (bo trzeba było usunąć z nich niemieckie bande-
role), zapuszczonych i rozsypujących się pałaców byłych niemieckich
właścicieli ze swoich stron nie znałem. Tamtejszy [w Nisku – przyp.
autorki] etniczny żywioł niemiecki był »nasz« [...] tutejszy był »obcy«”
(s. 320).

Drugim sposobem wchodzenia autorów tej części książki w kontakt
z Niemcami były rodzinne opowieści dotyczące wojny. Charakterystyc-
ne jest, iż te historie są przytaczane przez większość autorów, wskazuje
to z jednej strony, jak żywa była pamięć na temat II wojny światowej
w ich rodzinach, a z drugiej, jakie wrażenie wywarły te opowieści ro-
dzinne na autorach, zapisując się nie tylko w ich pamięci, lecz także kre-
ując ich pierwsze osądy o Niemcach. Wielu autorów przyznaje się, iż
takie dzieciństwo przyczyniło się do wzrostu zainteresowania tematy-
ką niemiecką, co w efekcie doprowadziło do zawodowego zajmowania
się Niemcami czy to jako historyk, czy też jako pisarz, poeta, literaturo-
znawca, tłumacz, kulturoznawca lub polityk.

Oprócz dzieciństwa spędzonego wśród „niemieckich śladów” odpo-
minania tej grupy na temat Niemiec i Niemców posiadają jeszcze inne
wspólne cechy. Wśród nich jest np. problem postrzeganych sprzeczności
pomiędzy upowszechnianym przez propagandę PRL-u a przekazywa-
nym autorom przez najbliższe otoczenie obrazem Niemiec i Niemców,
tudzież osądów powstałych na skutek własnych kontaktów z Niemca-
mi. Ze względu na wiek autorów w tych opowieściach ważnym punk-
tem są ich doświadczenia z pobytu w NRD (najczęściej wyjeżdżali tam
jako studenci lub młodzi naukowcy) oraz ich obserwacje na temat róż-
nic pomiędzy państwami niemieckimi i jej mieszkańcami. Podobnie jak
w pierwszej części wielu autorów przyznało się, iż kontakt z Niemcami,
czy to z tymi z NRD, czy też z RFN, spowodował weryfikację ich pier-
wotnych osądów o Niemcach.

Inną cechą charakterystyczną artykułów w tej części jest dogłębne analizowanie aktualnego rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Wielu autorów zauważa i ocenia negatywnie brak zainteresowania Polską i niewielką chęć jej poznania ze strony niemieckiej (chodzi tu nie tylko o rząd niemiecki, lecz także o ogół społeczeństwa). Niektórzy (jak np. Waldemar Pfeiffer, Stefan Chwin i Marek Zybyra) wskazują na nadal lekceważące (lub, jak to określa Stefan Chwin – „paternalistyczne” (s. 188)) traktowanie Polski oraz całej Europy Środkowo-Wschodniej. Stosunki polsko-niemieckie i kwestia postrzegania Polski w Niemczech jest w niektórych wypowiedziach przyrównywana do stosunków niemiecko-rosyjskich i sposobu traktowania przez Niemcy Rosji. Przy tym wskazuje się nie tylko na prorosyjskie nastawienie niemieckiego rządu, lecz także na niepostrzeżenie Polski przez stronę niemiecką jako równorzędnego partnera. Inną kwestią (jeśli chodzi o stosunki polsko-niemieckie) poruszaną przez autorów jest problematyka rozliczeń z przeszłością oraz polityki historycznej zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Powracającym w artykułach punktem odniesienia są wypowiedzi na temat niemieckiej pamięci i sposobu upamiętnienia II wojny światowej oraz związanych z nią ucieczki, wypędzeń i wysiedleń ludności niemieckiej. I tak np. Krzysztof Wojciechowski, Marek Hałub, Robert Traba i Izabela Surynt widzą w niemieckim dyskursie na temat „ucieczki i wypędzenia” przede wszystkim próbę określenia oraz „kompletowania” (s. 382) własnej tożsamości. Ważne w wypowiedziach na ten temat jest to, iż nie neguje się faktu, że także Niemcy ponieśli ofiary i cierpieli w trakcie wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu oraz nie postrzega się także negatywnie chęci upamiętnienia tych ofiar. Jak zauważa Robert Traba, podstawowym pytaniem jest nie „czy upamiętniać”, lecz „jak upamiętniać” (s. 336). Izabela Surynt natomiast chęć upamiętniania w Niemczech własnych ofiar wojny ocenia niekoniecznie jako „paradygmatyczną zmianę rozumienia przeszłości w ogóle”, lecz dostrzega także inny aspekt, a mianowicie jest to próba „poszerzenia obszaru refleksji nad przeszłością powiązaną z projektowaniem »lepszey« przyszłości. [...] chodzi nie tyle o jakąś fundamentalną zmianę czy wręcz całkowite odwrócenie dotychczasowego konsensu (»czarodziejska przemiana« sprawców w ofiary) [...] co o jej rozszerzenie i pluralizowanie przestrze-

ni pamięci, np. przez dopuszczenie wspomnień o krzywdach i cierpieniach do udziału w dyskursie publicznym..." (s. 382). Jej zdaniem takie rozszerzenie pamięci pozwoliłoby na zneutralizowanie zmagania o „jedynie słuszną i prawowitą pamięć” oraz na polepszenie stosunków polsko-niemieckich (s. 383).

Trzecia część „Światy tekstowe: niemieckie i polskie” zawiera teksty Marka Maciejewskiego, Joanny Jabłkowskiej, Leszka Żylińskiego, Bogusława Dybasia, Andrzeja Kopackiego, Rafała Stobieckiego oraz Pawła Zimniaka. Autorzy, wzrastając i kształcąc się w czasach PRL-u, podobnie jak i autorzy poprzedniej części, swą pierwszą wiedzę na temat Niemców czerpali albo z opowieści rodzinnych o czasach wojny, albo z obrazu przekazywanego przez PRL-owskie media. Także podobnie jak i autorzy poprzedniej części wyjeżdżali oni na stypendia zarówno do NRD, jak i do RFN, a później także do zjednoczonych już Niemiec. Te wyjazdy pozwalały im nie tylko na prowadzenie badań naukowych, lecz były także okazją do poznania kraju i ludzi. Czytając odpominania tej grupy, zauważalny staje się wzrost kontaktów polsko-niemieckich zarówno na szczeblu naukowym, jak i prywatnym. Współpraca z niemieckimi naukowcami oraz pielęgnowanie kontaktów i przyjaźni z Niemcami jest dla tej grupy chlebem powszednim. Wyjazdy do obu państw niemieckich w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku (tak było np. w przypadku Marka Maciejewskiego i Leszka Żylińskiego) dawały okazję z jednej strony do porównania społeczeństwa i kultury politycznej we wschodnich i zachodnich Niemczech, a z drugiej uwidaczniały im dysproporcję pomiędzy przekazywanym obrazem Niemca jako wroga a faktycznym charakterem poznanych Niemców. Obserwując rozwój społeczeństwa niemieckiego, Leszek Żyliński zauważył: „Niemcy zmienili się na dobre. Ich sceptycyzm wobec nacjonalizmu i władzy, ich zachodniość i otwartość stały się trwałymi cechami kolejnego już pokolenia” (s. 411).

Podstawą do rozważań na temat Niemiec i ich historii w XX wieku dla Rafała Stobieckiego stały się powieści Bernharda Schlinka *Lektor* i *Powrót do domu*. Stobiecki za wielką zasługę powieści Schlinka uważa postawienie w centrum ludzi zmagających się z historią dużą i małą. Uniwersalizując niemieckie doświadczenia historii, Schlink przeciw-

działa relatywizacji historii oraz czyni ten okres bardziej zrozumiałym dla młodszych pokoleń.

Paweł Zimniak natomiast, opisując swoje Niemcy i swoich Niemców, czyni rozważania na temat niemieckich stereotypów dotyczących Polski i Polaków. Podstawą do tych rozważań są nie tylko własne doświadczenia, lecz także współczesna niemiecka literatura i film. Szczególnie interesujący ze względu na swą formę jest w tej części artykuł Andrzeja Kopackiego zatytułowany *Wieczór w Berlinie*. Opis dzisiejszego Berlina miesza się tu w poetycki sposób z jego historią i z opisami miasta w literaturze. Czytelnik zanurza się w świat, w którym teraźniejszość miesza się z przeszłością, w świat wydający się sennym marzeniem. Ta forma zaprezentowania Berlina oddaje w doskonały sposób charakter tego miasta, w którym człowiek co krok „potyka się” o ślady przeszłości.

Ostatnia czwarta część pracy zatytułowana jest „Na granicy kultur”. Autorzy tej części – Wojciech Kunicki, Jerzy Kałużny, Cezary Lipiński, Tomasz Małyszek, Basil Kerski, Katarzyna Stokłosa, Justyna i Maciej Górny, Łukasz Musiał, Lech M. Nijakowski i Kornelia Kończal należą do najmłodszego pokolenia naukowców zajmujących się tematyką niemiecką. Charakterystyczne dla tej grupy jest to, że ich życie prywatne i zawodowe jest jeszcze w większym stopniu powiązane z Niemcami, niż to miało miejsce w przypadku ich poprzedników. Długie i częste pobyty stypendialne, studia lub praca w Niemczech sprawiają, iż żyją oni dosłownie nie tylko „na granicy”, lecz raczej już „w” obu kulturach. W odpominaniach tej grupy autorów zauważalne jest, iż coraz mniej miejsca poświęcają oni obrazowi Niemców z opowieści rodzinnych z czasów wojny czy też propagowanym w środkach masowego przekazu PRL-u. Niewątpliwie przyczyną jest tu wiek autorów, wiek ma także wpływ na doświadczenia związane z pobytami w NRD i RFN. Jeżeli takie są wspomniane, to dotyczą one przede wszystkim lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Swe wrażenia z pobytu w NRD w tym czasie opisywali Wojciech Kunicki, Jerzy Kałużny, Tomasz Małyszek i Katarzyna Stokłosa. We wspomnieniach trzech pierwszych autorów NRD pozostało jako państwo, gdzie wszechobecna była „niestrawna ideologia” i restrykcyjny system. Z drugiej strony obecne

są w ich opowieściach także osoby – Niemcy z NRD, z którymi zawiązała się w tym czasie szczerą przyjaźń. W przeciwieństwie do NRD, w pamięci tych autorów, którzy zdążyli doświadczyć obu państw niemieckich, zapisały się zachodnie Niemcy jako bogate, czyste i nowoczesne państwo, całkiem odmienne od Polski czy też NRD w tamtym okresie. Inaczej jest jednak w przypadku tych autorów, którzy swe pierwsze podróże do Niemiec odbywali po zjednoczeniu. W ich wspomnieniach brak jest opowieści o przeżywanym po przyjeździe do Niemiec „szoku kulturowym”, kwestie różnic, jeśli chodzi o materialną sferę życia, tracą na znaczeniu. Co prawda, np. Justyna i Maciej Górny przyznają, iż codzienne życie w Niemczech ze względu na drobne udogodnienia jest łatwiejsze, jednak różnice pomiędzy Polską a Niemcami nie są znaczące i życie w obu państwach ma swe plusy i minusy. Takie postrzeganie życia codziennego w Polsce i w Niemczech jest świadectwem zmian, jakie dokonały się w Polsce po 1989 roku.

Także w tej części znajdziemy rozważania zarówno na temat stosunków polsko-niemieckich, jak i kwestii kultury pamięci (m.in. teksty Łukasza Musiała i Jerzego Kałużnego). Uwagi na ten temat są o tyle ciekawe, że często są formułowane przez osoby urodzone i wzrastające w Polsce, ale aktualnie żyjące w Niemczech.

Dla Lecha M. Nijakowskiego odpominania na temat Niemców są przyczynkiem do rozważań na temat ludności zamieszkującej Śląsk Opolski, ich niemieckiej i śląskiej tożsamości i ich stosunku do Niemców żyjących w Niemczech, władz niemieckich i Związku Wypędzonych. Analizując sytuację ludności na Śląsku Opolskim w okresie PRL-u i po 1989 roku, zauważa on, iż tamtejsza mniejszość niemiecka wypracowała, nie oglądając się przy tym na władze niemieckie czy na Związek Wypędzonych, własny sposób wspominania o przeszłości tego regionu i jej mieszkańców.

Cezary Lipiński natomiast, pisząc o „swoich Niemcach”, mówi o kulturze niemieckiej, która jest co prawda „odległa czasowo ale nie miniona, trwa bowiem nadal, jako duchowy i po części materialny fundament współczesnych Niemiec” (s. 480). Zauważa on, szczególnie na Śląsku, ścisły związek pomiędzy kulturą niemiecką a własną – znajomość jednej kultury pomaga lepiej zrozumieć drugą.

W tej części wiele miejsca poświęcono Berlinowi, gdzie część autorów (np. Basil Kerski, Justyna i Maciej Górny i Kornelia Kończal) mieszka i pracuje. Szczególnie interesujące są wspomnienia Basila Kerskiego, który jako dziecko wraz z rodzicami wyemigrował do Berlina Zachodniego. W przeciągu trzydziestu lat życia w Berlinie był świadkiem upadku muru berlińskiego, „zjednoczenia się” i rozwoju Berlina. Dziś często się zdarza, że to właśnie on – „ja, przybysz ze wschodu, niegdyś obcy, przybliżam Niemcom duszę Berlina” (s. 495).

W przedśłowiu Andrzej Sakson określa tę pracę jako „niezwykłą i wyjątkową” (s. 9) i z tą opinią trudno się nie zgodzić. Już sam fakt, iż redaktorowi udało się namówić do współpracy tylu niemcoznawców jest czymś wyjątkowym i zasługuje na podziw, a osobisty charakter wielu wypowiedzi czyni tę pracę jeszcze wartościowszą. Dodatkowym atutem pracy jest piękny, pod względem stylistycznym, język, którym została napisana. Ukazanie polsko-niemieckich więzi przez pryzmat 49 osobistych doświadczeń prawdopodobnie wywoła u niejednego polskiego czytelnika wspomnienia własnych przeżyć związanych z Niemcami. Jednocześnie lektura tej pracy może także stać się przyczynkiem do rozważań i dyskusji na temat Niemców i stosunków polsko-niemieckich. Do podobnych rozważań jest niewątpliwie w stanie skłonić lektura tej pracy stroną niemiecką. Zapoznanie się z tyłoma polskimi odpominaniami na temat Niemiec i Niemców pozwoli niemieckiemu czytelnikowi nie tylko zaznajomić się ze spojrzeniem sąsiadów zza Odry na własny naród i państwo, lecz da także szansę na lepsze zrozumie tych sąsiadów. Opisując swoje Niemcy i swoich Niemców, autorzy stworzyli swoisty „żywy obraz” kontaktów polsko-niemieckich. Kontaktów, które z pokolenia na pokolenie ewoluowały, zmieniały swój wymiar i wymowę. Zawarte w książce opinie autorów, że Niemcy nie są już przez nich odbierani jako obcy bądź że zadomawiają się oni w Niemczech, jest bardzo dobrą prognozą dla stosunków polsko-niemieckich.

Beata Lakeberg